

ELŻBIETA WOLICKA-WOLSZLEGER

ur. 1937; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, "Miesiące", Adam Stanowski, Wojciech Samoliński

„Miesiące”

Dzisiaj już nie pamiętam takich szczegółów, jak kto był odpowiedzialny za kolportaż. Redaktorem naczelnym był Adam Stanowski i on organizował przede wszystkim te zebrania redakcyjne. No a myśmy zbierali materiały do kolejnych numerów, angażując w to ludzi z bezpośrednio sobie dostępnego kręgu zaufanych, że tak powiem, nawet nie pamiętam, w jakiej działce tego czasopisma byłem, bo tam były specjalności – ten od spraw robotniczych, ten od chłopskich, ten od tego. No, ja jako nieszczęsny filozof zainfekowany myśleniem abstrakcyjnym i raczej takimi generaliami, chyba byłem przydzielona do działki etyka Solidarności, coś w tym guście. No, do miary Tischnera nie dorostałam, rzecz jasna, ale, no, popełniłam ten artykuł, nawiasem mówiąc, mam wielką tremę przed przypomnieniem sobie, co ja tam napisałam i przed zajrzeniem powtórnym do tych bzdur. Ale to się bardzo szybko skończyło, to znaczy organizacyjnie rzecz wyglądała bardzo prężnie, bo te „Miesiące” się jednak rozchodziły, chyba Wojtek Samoliński się tam bardzo [udzielał], bo on był takim najbardziej dynamicznym, no i jednym z najmłodszych działaczy tego środowiska i organizacyjnie był dość sprawny, czego nie można powiedzieć na przykład o Adamie. Adam Stanowski był od rzucania pomysłów genialnych z reguły i od takiego czuwania nad całokształtem, ale czarną robotę musieli za niego robić ludzie, którzy mieli takie właśnie bardziej praktyczno-organizacyjne zacięcie.

Była komórka tak zwanego kontaktu z czytelnikami, to znaczy takiej skrzynki pocztowej, ale kto to prowadził... No, wszystko kiełkowało w tych „Miesiącach”, dopiero kiełkowało, pomysły się rodziły. Na pewno coś takiego było zaprogramowane, no bo wszyscy byliśmy wtedy bardzo nastawieni na wyjście w teren, ogólnie rzecz biorąc, i w postaci pisma, i fizycznie nawet też, przecież ta Wszechnica Robotnicza, która działała w okresie Solidarności, to było coś niesłychanego.

Brałam udział w tych zebraniach redakcyjnych, ale mam poczucie, że nie byłam w tej, że tak powiem, pierwszej czwórce. Byłam jednym z redaktorów przy swojej działce,

jaki był mój wkład w tych debatach nad profilem, to nie jestem w stanie ocenić osobiście. Ale ja z reguły sytuowałam się jako osoba w tle, jeśli nie w tłumie, to w każdym razie nie w awangardzie. W takich inicjatywach mniej widocznych.

[Siedziba mieściła się] w lokalu przy Królewskiej po prawej stronie, tam był Zarząd Solidarności i tam mieliśmy przydzielony jakiś taki pokój, kliteczkę. Wszyscy wówczas rzucali się na każde słowo pisane, które nie było kazonne, znaczy które było takim głosem obywatelskim.

Data i miejsce nagrania	2005-06-27, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"